Wieści z jaskini: Sezon na bałwana – felieton (a)polityczny Tomasza Trzcińskiego



Francja w ogniu, Włochy w starciach, a u nas w jaskini święty spokój. Nic nie szumi, bo wody w potoku zabrakło już latem, a śniegu jeszcze nie napadało tyle, żeby choć bałwana ulepić.
Zresztą po co się silić. Bałwanów tylu wokół, że odkąd za pizzę wybrali obecnych zbawców bałwaństwa pospolitego, patrzeć się już na nich odechciewa.

Dziwni to zresztą zbawcy: likwidują, a zlikwidować nie mogą. Zwykłemu człowiekowi idzie znacznie sprawniej. Sąsiad rozkręcił firmę, towar z roli regularnie niemal do Kadyksu dojeżdżał, zamówienia szły przez ocean. Aż — jak opowiadał — za jakieś uchybienia ekologiczne przywalili mu taką karę, że rach-ciach i biznes się zlikwidował. Bez wieloletnich procedur, konferencji i powoływania likwidatora.

Teraz ponoć uprawia to samo w Kambodży i sprzedaje za morze. Powiada, że tam interes jest ludziom potrzebny. U nas najwyraźniej zdrowy biznes źle wpływa na samopoczucie władzy. Zaraz dostaje wysypki, gorączki i biegunki legislacyjnej.

A jeśli komu jeszcze coś z tego stołu skapnie, niech lepiej chowa. Pan Bóg widzi wszystko, ale Bałwanoland widzi więcej. I zaraz doniesie.

Nawet rozchorować się nie warto. Kolejka do lekarza taka, że zwolnienie wypiszą za pół roku. Człowiek zdąży wyzdrowieć, zachorować ponownie i nabrać doświadczenia zawodowego jako pacjent.

Zresztą komu to zwolnienie? Tutaj się już nie pracuje, tylko obsługuje kredyt. Tak się bali, że poprzednicy każą im robić za miskę ryżu, a teraz za obietnicę manny z nieba gotowi oddać rodzinną zastawę. W 5,19 uwierzyli i dostali. Na pół litra.

A człowiek myślał, że to inteligenty jakieś. Czy co.

Tymczasem coś nam kapie z sufitu. Jesień, grzyby rosną, tylko tupanie słychać coraz głośniejsze. U nas w jaskini, gdzie wszystko niesie się echem, oznacza to, że zima idzie. I tupie. A jak mówi przysłowie – po tupie do celu.

A skoro — jak wieść niesie — arcybałwana z Sopotu odstawili od kolejnych rozmów o ogrzewaniu, trzeba szykować kubraki. Sopot to taki kurort nad Bałtykiem, gdzie arcybałwan z arcymistrzem po molo spacerowali. Spacer był, zdjęcia były. Ciepło trzeba sobie z tych wspomnień wytworzyć samemu.

Także szykujta czapy i kożuchy, bo obecni zbawcy zrobią z was bałwanów. Z niektórych robią już od trzech lat, a ci nadal nie widzą własnego nosa z marchwi. Stoją, topnieją i zapewniają, że wszystko idzie zgodnie z planem. Byle do wiosny. Byle do rozliczeń.

Tylko z czego tu rozliczać, kiedy samemu wykuło się przerębel i z takim przekonaniem do niego wskoczyło?

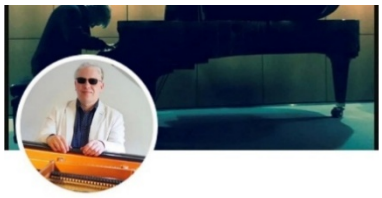
Chyba z odmrożeń.

Ale spokojnie. Termin do lekarza już w czerwcu. Dożyjemy – zobaczymy, chyba że się rozpuścimy.

https://youtu.be/gErEMxlBFC0

21 października, 2026

Autor:



TOMASZ TRZCIŃSKI

Tomasz Trzciński jest nie tylko znakomitym muzykiem, ale także dumnym patriotą polskim mieszkającym w Niemczech. Jego historia stanowi inspirujący przykład oddania dla swojej ojczyzny, pomimo życia poza granicami Polski.
Tomasz przekazuje swoją miłość do Polski poprzez swoją muzykę. Jego utwory często niosą w sobie silne przesłanie kulturowe i historyczne, które są hołdem dla polskiej tradycji i historii. Jako kompozytor zdolny do wyrażania emocji za pomocą dźwięków, potrafi ukazać piękno Polski i jej bogate dziedzictwo.